

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr. na str. 2-lin. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Właścicielami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemście n. Drw.

Rok III.

Nowemście n. Drwęca, sobota dnia 17 października 1936 r.

Nr. 121

Polska żąda własnych surowców

To warunek wyjścia z nędzy!

W ubiegłym ćwierćwieczu walka o surowce była niewątpliwie decydującym czynnikiem światowej polityki. U źródła licznych konfliktów międzynarodowych można było znaleźć walkę o naftę, bawełnę, albo o rudę żelazną.

Dzisiaj świat zaczyna rozumieć, że — jak słusznie stwierdził angielski mąż stanu sir Samuel Hoare — obecna sytuacja w rozdziale bogactw naturalnych zagraża pokojowi powszechnemu. Bo narody muszą mieć surowce, aby w swym przemyśle dać pracę milionom masom ludzkim. Jeśli nie uzyskają do nich dostępu, nie będzie prawdziwego pokoju na świecie.

Z zadowoleniem więc powitać należy angielską inicjatywę, w rezultacie której powstanie specjalny organ międzynarodowy dla zbadania tej sprawy. Trzeba tylko życzyć, aby zabrał się on raźnie do roboty!

Mało jest krajów, które z równym zainteresowaniem śledzić będą wszystko, co dotyczy dostępu do surowców, jak Polska. Dla Polski bowiem zagadnienie surowców ma znaczenie wprost kapitalne gdyż bez surowców nie możemy rozbudować naszego przemysłu, a bez uprzemysłowienia nie sposób zapewnić pracy milionom naszym, których nie wyżywi rola.

Sami w kraju surowców mamy niewiele. Posiadamy węgiel, naftę. Nie mamy natomiast głównych rud żelaza, miedzi, aluminium, węgla, bawełny, juty itd.

Powie ktoś, kto te surowce posiada: Mam ich dosyć i dla siebie, i dla was. Chętnie wam ich sprzedam! Ale cały sęk w tym, że dzisiaj na świecie istnieją olbrzymie zapasy surowców, że brak jest nabywców i ceny spadają, podczas gdy kraje, które chcą rozbudować przemysł, nie mogą tych surowców zdobyć ze względów walutowo-finansowych.

Istotnie, aby kupować zagranicą surowce, trzeba zagranicą sprzedawać, a kraje sprzedające surowce, nie dopuszczają produktów swych klientów.

Polska z największym trudem zdobywa sobie dewizy na zakup surowców, których sprowadziła w latach 1934—35 za 850 milionów zł. Dla zdobycia surowców kolonialnych musimy sprzedawać za bieżen nasze własne surowce. Cukier eksportujemy po cenie 8 razy niższej od wewnętrznej, a węgiel po 3 razy niższej!

Łatwo sobie wyobrazić, jak mogłaby wzrosnąć u nas konsumpcja jak podniosłoby się dobrobyt gdybyśmy nie musieli za wszelką cenę eksportować, aby zdobyć dewizy na zakup żelaza, bawełny i t. d.

Zmuszeni kupować surowce, a mając mało dewiz, nie możemy już nabywać maszyn, dzięki tym powstałyby warsztaty pracy dla zatrudnienia milionowych mas bezrobotnego i bezrolnego proletariatu.

Z którejkolwiek więc strony podejść do zagadnienia, faktem jest, że bez surowców nie podobna rozwiązać zagadnienia uprzemysłowienia kraju. Rozbudowa przemysłu w Rosji w okresie pierwszej piątilatki byłaby nie do po-

Wyniki zbiórki na bezrobotnych w Niemczech.

Prowadzona obecnie na terenie całego kraju akcja pomocy zimowej bezrobotnym budzi zainteresowanie wynikami tego rodzaju akcji w innych państwach. Szczególnie interesujące są tu wyniki z Rzeszy Niemieckiej. W związku z tym sekcja propagandowa Ogólnopolskiego Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym komunikuje:

Zakłady i organizacje gospodarczo-przemysłowe w Niemczech wraz z osobami, zajmującymi w tych instytucjach kierownicze stanowiska, złożyły na rzecz pomocy zimowej w 1933/34 r. 33 i pół miliona marek, w 1934/35 r. — 36 milj. marek i w 1935/36 r. — 53 i pół milionów marek.

myślenia, gdyby Rosja zmuszona była sprowadzać surowce w większym zakresie.

I dlatego Polska, zmuszona rozbudowywać swój przemysł, musi domagać się dostępu do źródeł surowców.

Sprawa nie będzie oczywiście załatwiona z dnia na dzień. Dobrze jednak, że przynajmniej postawiona została na porządku dziennym. Świat zaczyna wreszcie rozumieć, że droga do pokoju prowadzi m. n. przez pokój gospodarczy, którego warunkiem jest możliwość dla wszystkich narodów korzystania z bogactw naturalnych, tak nierówno rozdzielonych pomiędzy kontynenty i kraje świata.

5-miesięczną zbiórkę na pomoc dla bezrobotnych zainicjował P. Prezydent R.P.

Z Zamku Królewskiego — siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej — padły pierwsze wezwania do społeczeństwa by w zrozumieniu doniosłych potrzeb pomocy dotkniętych klęską bezrobocia — z nakazu serca, rozumu i sumienia obywatelskiego — podjęło zbiorową walkę z głodem i chłodem, z niedolą bezrobotnych obywateli w najstraszniejszym dla nich okresie zimy. Energicznym pracem organizacyjnym Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, który skupia kierownictwo akcji — towarzyszy budząca się w społeczeństwie świadomość obowiązku realizowania dzieła pomocy zimowej wspólnymi siłami, ofiarą trudu i mienia ogółu obywateli.

Pierwszą ofiarę na pomoc zimową dla bezrobotnych złożył — jak wiadomo P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki, przekazując na ten cel ze swych poborów kwotę zł. 5.000, płatną po zł. 1.000 miesięcznie. W ten sposób czas trwania zbiórki uważać należy za ustalony na okres 5-ciu miesięcy.

O sytuacji międzynarodowej debatuje rada ministrów w Paryżu i Londynie.

PARYŻ. Znaczna część dzisiejszego posiedzenia rady ministrów będzie poświęcona omówieniu zagadnień polityki zagranicznej.

Wedle doniesień z Londynu, również gabinet brytyjski, który zbiera się dziś pod przewodnictwem premiera Baldwina, wysłuchała sprawozdania min. Edena o sytuacji międzynarodowej.

Minister Beck w Paryżu.

PARYŻ. Minister Beck przybył dziś do Paryża o godz. 9 rano na dworzec lyoński. Na dworcu powitał p. ministra ambasador p. Łukasiewicz w otoczeniu członków ambasady, attache wojskowego płk. Fyda oraz konsul generalny Kara.

Aczkolwiek przyjazd p. ministra Becka ma charakter prywatny, obecny był również na dworcu baron Denuint z protokołu dyplomatycznego francuskiego M. S. Z., reprezentujący ministra spraw zagranicznych Delbosa.

W godzinach popołudniowych odbyło się śniadanie w ambasadzie wydane przez ambasadora Łukasiewicza, w którym wziął udział również przybyły do Paryża ambasador R.P. w Londynie Raczyński oraz najbliżsi współpracownicy ambasadora Łukasiewicza.

Na dzień jutrzejszy zapowiedziana jest wizyta u ministra spraw zagranicznych Delbosa, jak również śniadanie, wydane przez min. Delbosa na cześć ministra Becka, w którym weźmie udział premier Blum.

PARYŻ. Cała dzisiejsza prasa poranna omawia przybycie p. min. Becka, przy czym szereg dzienników zaznacza że min. Beck przejeżdża przez stolicę Francji w drodze po-

Dewaluacja złotego nie leży w interesie Polski

Prez. Zw. Banków w Polsce dr. W. Fajans zapytany przez wysłannika „Iskry“ na ten temat oświadczył:

— Osobiście — mówił p. prezes — nie widzę jeszcze rozwiązania światowego w związku z dewaluacją, przeprowadzoną w szeregu krajów z Francją na czele.

Co się tyczy Polski, to sfery finansowo-gospodarcze przyjęły z całkowitem uznaniem stanowisko rządu co do utrzymania bez zmian dotychczasowej linii polityki walutowej.

— Ujemne strony dewaluacji złotego — mówił p. prezes W. Fajans — byłyby bezpośrednio i natychmiast uchwytne, gdyż tymczasem spodziewane wyniki pozytywne są mniej lub bardziej problematyczne.

Nie widzę jasno bezspornych korzyści dla naszego handlu zagranicznego, gdyż import podróżałby bezzwłocznie, a to w związku z wyższą kursu walut tych krajów, z których sprowadzamy dużą część potrzebnych nam surowców, gdy tymczasem eksport nasz uzależniony od kontyngentów i zakazów wszelkiego rodzaju.

„Samoobrona społeczna“ do walki z komunizmem.

WARSZAWA. Przed niedawnym czasem powstała w Warszawie bardzo pożyteczna instytucja której działalność będzie miała wielkie znaczenie w walce z ruchem wywrotowym, podkopującym interesy państwa. Jest to Stowarzyszenie pod nazwą: „Samoobrona społeczna“ której celem jest walka z komunizmem przez odpowiednio prowadzoną propagandę i akcję należytego uświadamiania mas.

Prezesem samoobrony społecznej jest wiceprezydent Warszawy p. Olpiński, wiceprezesem p. Ludwik Wędołowski, a sekretarzem p. Stefan Kalina. Zarząd nowopowstałego stowarzyszenia odbył już kilka posiedzeń, na których wypracowano plan powołania przy Stowarzyszeniu sekcji: prelegentów, propagandy, organizacyjnej, robotniczej młodzieży, kobiecej, a w chwili obecnej zorganizowano już sekcję prelegentów.

Aby walczyć z komunizmem, postanowiono dać ogółowi możliwość gruntownego poznania istoty komunizmu. Akcja ta będzie prowadzona przy pomocy prelegentów, dla których utworzono kurs trzymiesięczny. Otwarcie kursu nastąpi 16 b. m.

wrotnej do kraju w charakterze prywatnym podkreśla doniosłe znaczenie tego faktu.

„Petit Journal“ zaznacza, iż pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w Paryżu, następujący po wizycie gen. Smigłego-Rydzka, może mieć, mimo swego charakteru prywatnego, duże naczenie polityczne z dwóch punktów widzenia. z zacieśnienia stosunków polsko-francuskich i ogólnej sytuacji dyplomatycznej.

„Journal“ pisze, że etap podróży powrotnej ministra Becka ma na celu nawiązanie kontaktu z członkami rządu francuskiego przed powrotem do Warszawy. Wizyta min. Becka, następująca po wizycie gen. Smigłego-Rydzka potwierdza poważne znaczenie polityczne i wojskowe ożywienia współpracy polsko-francuskiej.

Prasa zamieszcza opisy przejazdu min. Becka z fotografiami na pierwszych stronach.

Banki na pomoc bezrobotnym.

Przedstawiciele banków stołecznych przygotowują na sobotę 17-go bm. normy, na podstawie których poszczególne banki składać będą ofiary na pomoc zimową bezrobotnym.

Normy te opracowane zostaną centralnie dla wszystkich banków w Polsce.

Madryt chciał kapitulować - powstańcy nie zgodzili się na ustępstwa.

Główna kwatera powstańców w Salamance, wydała enuncjację według której cały szereg czołowych osobistości z Madrytu zwrócił się w drodze pośredniej do dowództwa powstańców w celu wszczęcia rokowań w sprawie oddania Madrytu w ręce wojsk powstańczych.

Pogłoski jakoby Madryt najpóźniej w ciągu 3 dni miał się poddać, okazały się tymczasem nieścisłymi. Pogłoski te powstały w związku z rzekomym spotkaniem, jakie miało nastąpić w Paryżu pomiędzy b. ministrem hispańskim Miguelem Maurą, a przedstawicielem rządu powstańczego w Burgos.

Enuncjacja kwatery głównej powstańców w Salamance stwierdza, że sugestje pewnych madryckich osobistości politycznych dążyły do uzyskania niektórych ustępstw w wypadku niezwłocznej kapitulacji stolicy. — Na zgłoszone przez madryckie koła propozycje, dowództwo powstańcze odpowiedziało odmownie kontynuując koncentryczne natarcie na Madryt. Komunikat powstańców oświadcza, że natychmiast po zajęciu Madrytu nastanie reżim oparty na sprawiedliwości. Wszelkie represje zostaną zaniechane, gdyż powstańcy nie zamierzają popelniać zbrodni, jakie stały się udziałem obecnych panów stolicy. Ludność stolicy, która pozostała wierna rządowi, może liczyć na wspólnomyślność powstańców.

W Madrycie znikają już czerwone chorągwie.

Ostatnie bombardowanie Madrytu, w którym wzięły udział 3 eskadry samolotów bombowych i 2 eskadry samolotów myśliwskich, było nadzwyczaj gwałtowne. Atak skierowano zwłaszcza na czerwone koszary, na fabryki amunicji i na różne skupienia czerwonych milicji. Lotnicy zauważyli, że bombardowanie wywołało w stolicy wielką panikę.

Zbiedzy z Madrytu oświadczają, że zbliżanie się wojsk narodowych do Madrytu wywołało w stolicy wyraźną zmianę nastrojów. W ostatnich czasach widzi się znacznie mniej czerwonych odznak i chorągwi. Wielu członków czerwonej milicji ukryło się, by nie pójść na front, ponieważ to jest przecieć „bezelowe“. Ze wszystkich domów w budowie skonfiskowano narzędzia dla robót fortyfikacyjnych które wykonują specjalnie utworzone oddziały. Minister spraw wewnętrznych utworzył komitet szpiegowski w skład którego wchodzi kobieta o podejrzanym konduicie i pospolici zbrodniarze.

Na odsiecz Owiedo.

Na wszystkich frontach panował dziś względny spokój. W Owiedo walki toczą się na ulicach.

W Madrycie interesują się głównie obroną stolicy. W dalszym ciągu trwa ewakuacja dzieci z Madrytu.

Według doniesień z Kadyksu powstańcy obiegani w Teruel zaatakowali kolumnę wojsk rządowych, zadając jej ciężkie straty. Na odcinku Avila wzięto wielu jeńców, w liczbie których znajduje się znany działacz komunistyczny Hipolit Rauche.

Kolumny podążające na odsiecz Owiedo znajdują się u wrót miasta.

Stacje radiowe powstańców przeczą wiadomościom o tym, jakoby na ulicach Owiedo

toczyły się walki i jakoby górnicy asturyjscy wdarli się do miasta.

Kolumna, która przybyła z odsieczą uwolnić miała Owiedo, połączyła się z wojskami gen. Arandy.

Ucieczka b. premiera i żony prezydenta Azany

B. premier Giral i małżonka prezydenta Azany wsiadli na krążownik argentyński „Venticinco de Mays“.

W rejonie Toledo narodowcy posunęli się nieco naprzód w kierunku Aranjunzu, którego dworzec znowu bombardowano. Wojska rządowe usiłowały posunąć się naprzód w tym rejonie, lecz zostały odparte.

Patriotyczno-religijna uroczystość w Saragossie

W Saragossie i w innych miastach Hiszpanii, zajętych przez powstańców, obchodzą uroczystości święto Najświętszej Matki Panny del Pilar. Pomimo, że wojska rządowe znajdują się w odległości 30 klm od Saragossy, obchodzą uroczystość w tym mieście, w którym znajduje się figura M. B. del Pilar, z wielką uroczystością. Zaniechano tylko procesji z figurą. Do Saragossy, przystrojonej w sztandary narodowe przybyło wielu pielgrzymów.

Wśród wywieszonych na ulicach sztandarów, powiewają flagi niemieckie i włoskie.

Święto Kawalerii w Grudniadzu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

GRUDZIĄDZ. Spokojny zwyczaj i cichy Grudziądz zmienił we ub. czwartek zupełnie swe oblicze. W ciągu jednego dnia miasto zmieniło się w tętniący gwarem obóz wojskowy.

O godz. 8. rano przybył pociągiem z Warszawy P. Prezydent, powitany na dworcu przez generalicję, władze wojewódzkie i samorządowe

oraz przedstawiciele społeczeństw. Zgromadzone tłumy mieszkańców Grudziądza urządziły spontaniczną owację Dostojnemu gościowi.

Główna uroczystość odbyła się o godz. 9-ej na Wybrzeżu gen. Orlicz Dreszera nad Wisłą. Mszę św. połową odprawił ks. biskup połowy Gawlina i wygłosił piękne kazanie.

Następuje defilada przed Panem Prezydentem. Na przedzie kroczą nowomianowani oficerowie Kawalerii. Tuż w ślad za nimi idą b. wychowankowie szkoły, a po tym w karnym szyku podchorążowie, pułki Kawaleryjskie, Szkoła Podchor. Rezerwy, Kawalerii i żelony sznur piechoty.

Po ukończonej defiladzie Pan Prezydent odjeżdża do Teatru Miejskiego, gdzie odbywa się zjazd wychowanków.

W południe przybył Pan Prezydent do Ratusza grudziądzkiego, gdzie złożyli Mu hołd Rada Miejska m. Grudziądza i liczne delegacje społeczeństwa pomorskiego.

Zyczenia Wodza Naczelnego.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Smigły-Rydz przesłał do komendanta Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu depeszę treści następującej:

Nie mogąc z powodu choroby osobiście wziąć udziału w wielkim dniu, jaki szkoła święci, przesyłam gorące życzenia, by Szkoła umiała w młodych duszach swych wychowanków zaszczerpić niezmiśzalny zapal rycerskiego bohaterstwa i nad śmierć silniejszą wolę bezkompromisowego pełnienia świętego żołnierskiego obowiązku.

Składajcie ofiary

na pomoc zimową bezrobotnym!

Konto P. K. O. 70.200

We Francji budzi się odruch przeciw czerwonej anarchii.

WIEN, Senator francuski de Monzie, który przybył tu na krótki pobyt, oświadczył w wywiadzie prasowym na temat obecnej sytuacji Francji, że błędem jest mniemanie, jakoby we Francji panował chaos. Francja przechodzi tylko okres ważnych przemian, jakie przeżyły także i inne państwa. Jedno jest całkiem pewne, a mianowicie to, że szerokie masy społeczeństwa, nawet należące do lewicowego ruchu politycznego, są mimo to nastawione wrogo do frontu ludowego.

„Jestem zdania — mówił sen. de Monzie — że dobry Francuz i dobry patriota nie powinni nigdy zapominać, że jest przedewszystkiem Francuzem“. Sen. de Monzie mówił dalej o działalności IV międzynarodówki we Francji, o strajkach, o elementach anarchistycznych wśród trockistów itd.

Rozstrój wewnętrzny zagroził bezpieczeństwem kraju.

PARYŻ. Na bankiecie kupców w Lyonie Herriot wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Należy możliwie jak najszybciej, położyć kres sporom wewnętrznym we Francji, aby przywrócić równowagę i pomyślność obywateli. Zagadnieniem zasadniczym jest pokój zewnętrzny. Muszą istnieć między obywatelami Francji różnice zdań, ale należy przeciwstawić się gwałtom. Uczynię wszystko możliwe, aby pomóc tym, którzy wnoszą pokój pomiędzy Francuzów“.

Dalszy wzrost drożyzny i strajki.

PARYŻ. Prefektura w Bordeaux podaje do wiadomości, że zaznaczył się tam wybitny wzrost cen. Koszty utrzymania przedstawiają się tam na dzień 1 bm. w wysokości 555.20 w stosunku do 405.66 w czerwcu br.

W Paryżu przewiduje się z dniem 16 bm. podwyższenie ceny mleka o 10 centimów na litrze.

W Vátry-le-Francios i w Rouen strajkują flisacy, tamując całą żeglugę w tych miejscowościach.

Pracownicy zakładu czyszczenia miasta w Lille przystąpili do strajku i obsadzili składy narzędzi.

Skrzynka z ametystu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Później, jeśli sama nie przemówi, będziesz pan miał prawo pytać.

— Nie zeszła dziś na śniadanie.

— Nie dziwnego.

Gdybym choć mógł zasięgnąć rady mojej żony. Jest niestety, zbyt drażliwego temperamentu. Radbym ukrywać przed nią, o ile można najdlużej tę smutną komplikację wypadków. Sądziś, że panna Camerden dobrowolnie udzieli wyjaśnień przed powrotem lekarzy i przybyciem doktora pana Lansing, po którego telegrafowałem?

— Pewny jestem, że przed upływem trzech godzin dowiesz się pan prawdy. Zechciej tylko zostawić mi kierunek całej sprawy. Przypuszczam, iż gdybym nie zdołał wyjaśnić położenia, wezwę pomocy Sinclair'a. Nie pozwalaj pan tylko czernić dobrej sławy panny Camerden. Lata całe nie zdołają zatrzeć słów nierozważnych, w jednej chwili wyrzeczonych. Obawiam się niesprawiedliwego pośądzenia niewinnej.

— Nikt dotychczas nie wie, że ją widziano ze skrzynką w ręku, lubo wątpić pewno zaczyna o naturalnej śmierci pani Lansing. Trudno, iżby podejrzenie takie nie zrodziło się w domu, jak nasz, pełnym ludzi.

Czyż w podobnych okolicznościach mogłem ludzi się nadzieją, że bliżsi i dalsi kuzynowie

Doroty zostawiają w spokoju? Bałem się zwłaszcza Armstronga; wpatrując się jednak w zafrasowaną ale dobronliwą twarz jego, nabrałem przekonania, że dotrzyma słowa i zachowa milczenie przez ciąg żądanych trzech godzin. Uspokojony tem, pożegnałem gospodarza i zeszłem do sali jadalnej. Czy tam znajdę pannę Lane? Po chwili dążyłem już ku niej, ujrawszy na szczęście miejsce obok niej zajęte.

Okalając stół, zatrzymałem się w pół drogi; odczuwałem jakieś tajemne niezadowolenie, z którego nie umiałbym nawet zdać sprawy. W pokoju, gdzie słyszałem prowadzone głośne i ożywione rozmowy, z chwilą mego wejścia zapanowała głucha cisza, każdy jakby pomieszany siedział z oczyma utkwionymi w talerz. Co to miało znaczyć?... Czy o mnie mówiono?... Prawdopodobnie i to w sposób niezbyt pochlebny.

Deszczadzy do upatrzonego miejsca, bawdawce wejście rzuciłem na pannę Lane. Oczy miała także spuszczone na talerz przed nią stojący, ale gdy jej spokojnie życzył „dzień dobry“, podniosła wzrok i uderowała mnie życzliwym uśmiechem. Zaraz też zaczęto dokoła stołu prowadzić półgłosem gawędę, mogłem zadać sąsiadce pytanie, zajmujące wyjątkowo myśli moje.

— Jak się miewa panna Murray? — szepnąłem. — Nie zeszła, jak widzę.

— Czyż pan mógł się tego spodziewać? — brzmiała pełna oburzenia odpowiedź. — Biedna

Albertyna! nie takiego spodziewała się dnia ś l u b u...

I z naiwnością, harmonizującą z jej dziecinnym wyrazem twarzy, dodała:

— Niegodne to ze strony starej lady, że wybrała sobie na chwilę śmierci wilę ślubu siostrzenicy... Wszak prawda?

— Jestem tego samego zdania — oświadczyłem dla zadowolenia jej i otrzymania tem łatwiej żądanej wiadomości. — Czy panna Murray obstaje przy tem, iżby ślub odbył się dzisiaj? Nikt dotychczas zdaje się nie wiedzieć o postanowieniu panny młodej.

— Nie wiem nic o zamiarach Albertyny, gdyż nie widziałam się z nią od północy. Nie wróciła do naszego pokoju. Mówią, że oplakuje swój przestach i zawód gdzieś na poddaszu. Niepodobne to do niej, zawsze jednak lepiej, niżeli gdyby...

Dla czego nie dokończyła zdania? Czy z powodu nowej przerwy w ogólnej rozmowie? Nie sądzę, bo chociaż zaczęto po chwili gawędzić, ona pozostała milcząca, nie zycząc sobie widocznie powrócić do dawnego przedmiotu. Nie chciałem też zbyt nęgać, zdradzać ciekawości mojej; dokończywszy spieszenie kawy, wyszedłem z pokoju, jakkolwiek zdążyło mnie już wyprzedzić dużo osób i zastałem się pełną głośną wrzawą.

Wśród różnych grup tonowałem sobie drogę do biblioteki, gdy zauważyłem znowu zakłopotanie na twarzach, zwróconych ku mnie. Kobiety cofały się z rodzajem przerażenia, jakby rade uciec copędzej.

C. d. n.

Dodatek Rolniczy

EWANGELJA

na niedzielę dwudziestą po świętkach

zapisana u św. Jana rozdz. 4, w. 46—53.

W on czas: Był pewien urzędnik dworu, którego syn chorował w Kafarnaum. Usłyszawszy, że Jezus przybywa z Judei do Galilei udał się on do Niego z prośbą, aby wybrał się w drogę, i uleczył jego syna, bo zaczynał dogorywać. Ale Jezus rzekł doń: Jeżeli nie ujrzycie znaków i cudów; nie uwierzycie! Panie, — mówi Mu ów urzędnik, — wybierz się w drogę, nim umrze synaczek mój! Idź, — rzecze mu Jezus, — syn twój żyje! Uwierzył człowiek słowu, jakie mu dał Jezus, i poszedł. A gdy jeszcze był w drodze, zabiegli mu słudzy i donieśli, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich tedy o godzinę, w której mu się polepszyło. Wczoraj — odpowiedzieli mu, — o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał zatem ojciec, że była to godzina, w której rzekł doń Jezus: Syn twój żyje — i uwierzył on sam i cały dom jego.

Nauka.

„Był pewien urzędnik dworu, którego syn chorował w Kafarnaum“. Był to urzędnik króla Heroda, rządzącego w imieniu cesarza rzymskiego Galileą. Kafarnaum leży niedaleko miasteczka Kana, gdzie Pan Jezus niedawno temu na godach małżeńskich przemienił wodę w wino. Sława tego cudu dotarła went do Kafarnaum, a także do domu owego urzędnika. Widząc, że sztuka lekarska syna od śmierci już nie wybawi, puszcza się strapiiony ojciec w drogę do Pana Jezusa, a znalazłszy Go, prosi, aby przyszedł do Kafarnaum i syna uzdrowił. Nie uważa więc Zbawiciela za Boga, lecz tylko za znakomitego lekarza-mędrca. Jakże inaczej, z jaką to głęboką wiarą odezwał się ów setnik w Kafarnaum, który prosił o uzdrowienie sługi! Gdy Chrystus chce przyjść w dom jego, powstrzymuje Go temi słowy: „Panie nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale rzeknij tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój!“ Setnik bowiem wierzy, że Jezus jest Bogiem wszechmocnym, że zdaleka rozkazuje, a choroba ustąpi!

Nie ma tej przedziwnie głębokiej wiary ojciec chorego syna: wymaga od Pana Jezusa, aby odbył z nim drogę do łoża chorego...

Wytyka też Zbawiciel ten brak wiary, ale zarazem tłumaczy go: Ponieważ nie widziałeś jeszcze żadnego cudu mojego, nie uwierzyłeś dotychczas, że jestem Bogiem! Przekonasz się o tem za chwilę!

Gdy ojciec nieszczęśliwy nalega: „Panie, wybierz się w drogę, nim umrze synaczek mój Pan Jezus tej prośby nie spełnia, nie puszcza się z nim w drogę, lecz z miejsca, na którym się znajduje, jako wszechwładny Pan życia i śmierci rozkazuje chorobie, aby odstąpiła, a jako wszechwładzący Bóg oznajmia mu, że zdrowie wróciło: „Idź, syn twój żyje!“ — Ojciec wraca do domu i dowiaduje się od służby, że syn istotnie w tej samej ozdrowiał godzinie, w której mu było powiedziano: Syn twój żyje.

Pod wrażeniem tego cudu — stwierdza na końcu dzisiejsza ewangelja: uwierzył ojciec i cały dom jego.

A czem sobie to tłumaczyć, że obecnie w 20-ym wieku, po tylu w dziejach Kościoła św. cudach, jego nieomylną powagą zatwierdzonych mamy tylu ludzi, którzy o nich wiedzą, a jednak nie wierzą?

Nie wierzą, bo się stali tego najcenniejszego daru boskiego, jakim jest wiara, niegodni — z winy występnego swego życia.

Módlmy się za nich, aby odmienili swe obyczaje, to i wiara zagości w ich sercach.

Pod sztandarem Chrystusowym w Japonii.

(Z okazji „Niedzieli Misyjnej“.)

Już dawno w Europie utrwaliło się przekonanie, że losy Zachodu zależne są od rozstrzygających wydarzeń na Wschodzie. Dlatego też rozkrzewienie wiary katolickiej na Dalekim Wschodzie, głównie w Japonii i Chinach jest kwestją pierwszorzędą, stanowiącą o przewadze Europy w świecie. Taktem jest bowiem, że znaczenie Europy oparło się w ostatnich czasach głównie na czynnikach technicznych i materialnych. Dawny jej urok jako krzewicielki cywilizacji chrześcijańskiej znikł. Na czoło państw wysoce uprzemysłowionych wypłynęła Japonia.

Inteligentny i ruchliwy naród japoński wypiera ze Wschodu Azjatyckiego resztki znaczenia Europy i Ameryki, obejmując moralny i faktyczny patronat nad całym Wschodem. W Japonii zatem leży klucz do Azjatyckiego Wschodu. Kto pozyska dla chrześcijaństwa kraj Wschodzącego Słońca, ten o władnie moralnie Azjacji.

Misyjna działalność Kościoła Katolickiego w Japonii datuje się od XVI wieku. Jezuici jako pierwsi misjonarze katolicy napotkali tam grunt podatny. Zdawało się, że w ciągu lat kil-

kanastu kraj cały zostanie katolickim. Niestety wskutek zacieklej walki i intryg protestantów holenderskich wybuchło w Japonii krwawe prześladowanie chrześcijan. Wielu misjonarzy poniosło śmierć męczeńską. Katolicyzm został stumiony.

Dopiero w połowie w. XIX nastąpił w Japonii okres tolerancji. Misję katolicką znowu rozpoczęły swą owocną działalność. Misjonarze odnaleźli, resztki katolików, około 20.000, którzy chociaż pozbawieni kapłanów i kościołów przychowywali wiarę katolicką w całej czystości. Zdawało się, że praca pójdzie szybko, ale i tym razem protestanci uzbrojeni w ciężkie funty szterlingów i dolary rozpoczęli misję na własną rękę, siejąc zament i nieufność w unysłach pogańskich Japończyków.

Lecz mimo olbrzymich środków materialnych nie zdobył sobie protestantyzm zwolenników w Japonii. Dusza Japońska stroni od ponurych zasad kalwinizmu lub dziwactw nowoczesnych sekt amerykańskich. Natomiast ignie ona instynktownie do katolicyzmu. Gdyby misje katolickie miały do swej dyspozycji te milionowe sumy, jakimi operują protestanci, mielibyśmy w Japonii Chinach i Indjach dziesięć razy tyle wyznawców Chrystusa niż mamy ich obecnie. Stąd apel do serc katolików o pomoc dla misji katolickich, niosących krzyż Chrystusowy na Dalekim Wschodzie.

Wkrótce już ukaże się Kalendarz Gospodarski na rok 1937

wydany przez Książnicę dla Rolników C. T. O. i K. R.

Nowy rocznik przyniesie rolnikom wiele cennych informacji i wskazówek, pomocnych w prowadzeniu gospodarki, w przygotowaniu i zbyciu wytwarzanych produktów.

Cena za kalendarz objętości około 400 stron tylko 1,50 zł.

Zamawiać go można przez Tow. Roln. Powiatowe w Nowymmieście.

Ważne dla synów rolników

Nie jeden z rolników głowi się, jak dać synowi swojemu chleb w przyszłości i zapewnić mu egzystencję. Otóż od 9. XI. 1936 r. rozpoczyna się w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie rok szkolny kursów na nadzorców robót wodno-melioracyjnych. Od kandydatów wymagane jest ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum dawnego typu. Kandydaci mają zapewnioną posadę przy pracach wodno-melioracyjnych.

Bliższych informacji udziela synom członków Kółek Rolniczych Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Nowymmieście.

Co słyhać na rynku zbożowym?

Rynki zagraniczne. Ruch zwykły trwający na ważniejszych giełdach światowych już od 2 miesięcy, w tygodniu ubiegłym wyraźnie przybrał na sile. Tłumaczy się to zarówno nieurodzajem w głównych krajach eksporter-
skich, jak i stosunkowo małym wywozem z krajów naddunajskich, które w r. b. miały wprawdzie dobry urodzaj, lecz wobec pilnych robót polnych nie mogą jeszcze wziąć więk-

szego udziału w podaży. Sowiety nie eksportują zupełnie, tak, iż na rynkach europejskich spotyka się jedynie pszenicę kanadyjską. Można bez wielkiej obawy popełnienia omyłki wyrazić przypuszczenie, że wywóz zbóż za granicę będzie się odbywał w warunkach bardziej pomyślnych, niż w innych latach. Utrudnienia w przywozie zboża obcego pochodzenia obecnie maleją. Tak np. Dania zniosła opłaty od żyta i pszenicy oraz zmniejszyła je od owsa.

Nie trzeba dodawać, że na tym tle rozwija się ożywiona spekulacja, tranzakcyjna bowiem zbożowa wobec dużego ożywienia i poważnej wyżki dają też i niemałe zyski. Ostatnio w Rotterdamie pszenicę notowano po 6,40 hrl. (poczęło 23 zł) za 100 kg. Jest to cena najwyższa w ciągu ostatnich 5 lat.

Na rynkach krajowych również panuje tendencja zwykła. Pszenica w ub. tygodniu doznała znacznej wyżki. W porównaniu z rokiem ubiegłym ceny są o 5,50 — 6 zł wyższe na kwintalu. Ceny żyta kształtują się u nas wprawdzie niezależnie od pszenicy, ale poprawa ich jest również wyraźna, a w porównaniu z r. ub. różnica wynosi 3,25 zł na kwintalu. Poziomo opłacalności jeszcze nie osiągnięto, ale zełamanie się cen — twierdzą — w najbliższej przyszłości można się nie obawiać.

Owies na razie pozostaje prawie bez zmian, przy czym ceny jego kształtują się na niskim poziomie. Można przypuszczać, że z chwilą rozpoczęcia na większą skalę zakupów przez wojsko, ceny się poprawią.

Kursy propagandowo-rolnicze wśród Kółek Rolniczych.

W dniach od 28 września do 1 października br. odbyły się cztery jednodniowe kursy w Kółkach Rolniczych: Łąkorz, Rożental, Samplawa i Grodziczno. Kursy te zostały zorganizowane przez Towarzystwo Rolnicze Powiatowe Lubawskie.

Pierwszy kurs rolniczy odbył się w poniedziałek dnia 28 września br. w Łąkorzu. Na kurs ten przybył specjalnie wyposażony samochód propagandowy z Poznania Spółki Eksploatacji Soli Potasowej. O godz. 19-tej otworzył kurs prezes miejscowego K. R. ks. prob. Dunajski z Łąkorza. Po krótkim przemówieniu wstępnym Ks. prezes przywitał przybyłych przedstawicieli: Spółki Eksploatacji Soli Potasowej z Poznania w osobie p. inż. Adamka, P. I. R. w osobach Dyr. Szkoły Roln. z Brodnicy i instruktora osadniczego p. Lenziona z Brodnicy oraz instr. T. R. P. p. Kołodziejskiego z Nowogomiasta i wójta p. Kuzimskiego. Następnie wygłosił krótkie przemówienie inż. pan Adamek z Poznania. Potem nastąpiło wyświetlanie filmów: sadowniczego trwającego 45 minut, ogólnorolniczego trwającego 60 min. i wesolego. Udział rolników z uwagi na odbywającą się porę wykopków nie był zbyt duży. Za to dopisała młodzież, która dość licznie przybyła. Z uwagi na to, że rolnicy nie dopisali dalszych referatów nie wygłoszono i jedynie Dyr. Szkoły Rolniczej p. Iglewski podał kilka uwag na czasie. Filmy objaśniał technik pan Czarnecki oraz instr. osadniczy p. Leńdzion.

We wtorek zaś odbył się kurs rolniczy w Rożentalu. Na kurs przybyli dość licznie rol-

nicy nietylko z Rożentala ale i sąsiednich wiosek. Dość obszerna sala p. Lidznerskiej wypełniona została po brzegi członkami K. R. ich rodzinami i młodzieżą.

Kurs zagał prezes Kółka Roln. w Rożentalu p. Sowiński z Pomierk. Po odczytaniu programu kursu p. Prezes przywitał przybyłych gości a mianowicie p. inż. Adamka z Poznania Dyr. Szkoły Rolniczej z Brodnicy, Dr. med. p. Brassego z Lubawy, Dr. wet. p. Roszczak z Lubawy, instr. T. R. P. p. Kołodziejskiego i wójta Guzowskiego. Po zagajeniu wygłosił referat o chorobach zakaźnych u ludzi i higienie na wsi p. Dr. Brasse. Wykład był bardzo interesujący, to też po wykładzie wyłoniła się dyskusja. Następnie wygłosił referat p. Dr. Roszczak o najważniejszych chorobach zwierzęcych i o walce z nimi. Po referacie skierowano pod adresem p. Dr. Kółka pytań, które p. Dr. wyjaśnił.

W dalszym ciągu wyświetlony został film sadowniczy. Po filmie wygłosił referat Dyr. Szkoły Rolniczej z Brodnicy p. Iglewski na temat: „Co rolnik o uprawie roli i nawożeniu wiedzieć powinien“. Wykład był ilustrowany i oparty na doświadczeniach przeprowadzonych z nawożeniem na terenie Pomorza. Dalej wyświetlono film łąkarski trwający 1 i pół godziny. Film ten był niezmiernie ciekawy. Objaśnień udzielał technik p. Czarnecki z Poznania. Pod koniec przemówił jeszcze inż. Adamek podkreślając, że wyświetlenie filmu nie ma nakłonić rolników do zamówienia partii nawozów potasowych, lecz ma wyjaśnić w jaki sposób powiększyć swoje plony stosując racjonalne nawożenie w rolnictwie. Poza to chodzi o wykazanie w jaki sposób należy odpowiednio zagospodarować sad i łąkę, które bądź co bądź są u nas najbardziej zaniedbane. Przy końcu wyświetlono dla urozmaicenia film wesoły o Pawle i Gawle. Złym i dobrym rolniku oraz o buraku i jego plantatorach. Przed i po kursie koncertował specjalny gramofon z urządzeniem radiowym. Kurs zakończono o godz. 23.30.

W Samplawie odbył się kurs rolniczy w środę dnia 30. IX. br. Kurs otworzył i jemu przewodniczył prezes K. R. w Samplawie Ks. prob. Strehl. Przemówienie wstępne wygłosił ks. prezes witając przybyłych gości. Potem odczytał Program kursu. Następnie zabrał głos p. inż. Adamek z Poznania omawiając rolę kursów rolniczych, urządzanych przy współudziale samochodu propagandowego TESP. Referaty wygłosili: p. Dr. Brasse i p. Dr. Roszczak z Lubawy. W Samplawie również wyświetlono film sadowniczy jako bardzo aktualny na terenie powiatu i film łąkarski. Po wyświetleniu filmów omówił p. instr. Kołodziejski w krótkim komunikacie kwestję mających się odbyć pokazów owocarskich i zachęcał rolników do gremialnego wzięcia udziału w pokazach. W dalszym ciągu wygłosił referat o zielonych użytkach p. inż. Adamek z Poznania zapoznając zebranych z nowymi roślinami pastewnymi jak: trawę sudańską, kapustę pastewną, słonecznikiem itd. Okazami tych roślin zebrani ogromnie się zainteresowali. Referat był bardzo ciekawy i wzbudził ogólne zainteresowanie. Na zakończenie wyświetlono film wesoły. Film sadowniczy objaśniał p. Czarnecki a łąkarski p. Lenzion z Brodnicy. Udział publiczności

był bardzo duży, tak, że sala parafialna nie była w stanie pomieścić wszystkich.

Ostatni kurs propagandowo-rolniczy odbył się w dniu 1. X. 36 r, po południu w Grodziecznie. O godz. 16 nastąpiło otwarcie kursu przez prezesa K. R. w Grodziecznie p. wójta Karpińskiego z Kulig. Po powitaniu gości i przybyłej publiczności wyświetlono filmy: sadowniczy, warzywniczy. Potem nastąpiła przerwa celem umożliwienia zebranym wysłuchania nabożeństwa różańcowego. Po nabożeństwie różańcowym sala p. Stensa wypełniła się po brzegi. Szczególnie duży był udział młodzieży dorastającej. Referat o chorobach zakaźnych u ludzi wygłosił p. Dr. Brasse z Lubawy. Potem wyświetlony został film łąkowy. Po filmie wygłosił referat p. Dr. Roszczak z Lubawy i p. inż. Butryn ze Szkoły Rolniczej z Brodnicy. Ten ostatni zachęcał młodzież rolniczą do szkoły rolniczej. Krótkie przemówienie wygłosił także p. inż. Adamek z Poznania. Na zakończenie dano dla urozmaicenia film wesoły wzbudzający ogólną wesołość.

Na ogół udział rolników w organizowanych kursach był średni. Należy to przypisać późnym pracom w rolnictwie wykopkom. Z uwagi na to, że filmy te były bardzo pouczające mogą ci wszyscy rolnicy żałować, którzy ich nie widzieli. Bowiem tak pięknych i pouczających filmów tak prędko oglądać nie będą. Samochód propagandowy TESP. rozpoczął objazd od powiatu działdowskiego i po przez Pomorze i Poznańskie zakończy wyświetlanie filmów pod koniec lutego 1937 na Śląsku Górnym. Filmy sadowniczy i łąkowy wyświetlane poza Łąkorzem w pozostałych miejscowościach były naprawdę bardzo pożyteczne i biorący udział w kursach napewno z nich musieli wynieść duże korzyści duchowe.

Podziękowanie należy się Towarzystwu Roln. Powiatowemu za urządzenie w kilku miejscowościach tak pożytecznych kursów. Szkoda tylko, że kursy te nie mogły się odbyć w czasie wolniejszym od prac polnych.

Podziękowanie należy się również Spółce Eksploatacji Soli Potasowych w Poznaniu za przysłanie nam samochodu propagandowego i pp. Dr. Dr. Brassemu i Roszczakowi za bezinteresownie wygłoszone referaty.

Stan organizacji rolniczych.

Podajemy poniżej parę cyfr ilustrujących rozwój organizacji rolniczych. W ub. roku sprawozdawczym 1935/36 Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych działało na terenie 8 województw centralnych i wschodnich.

Na dzień 1. IV. 1936 r. do Centr. T-wa Org. i K. R. na terenie 8 województwa (bez Polesia) należało:

Kółek Rolniczych 4279 członków 106,099
Kół Gospodyń Wiejskich 2.006 członków
39.770 Kół Kontroli Obór, Kół Hod.,

Ogrodn., Pszczel. i in. 402 członków 16.966

A więc w sumie organizacja C. T. R. i K. R. skupia w swoich szeregach 163.835 członków, grupujących się w 6687 ogniwach.

Interesującym byłoby porównanie tego stanu z liczebnością organizacji z przed roku. Otóż na 1. IV. 35 r. C. T. O. i K. R. liczyło

3.467 Kółek Rolniczych, w których było 86.310 członków. Ogółem zaś C.T.O. i K. R. skupiało 5.602 ogniw z 131.140 członkami.

Jeżeli teraz porównamy powyższe liczby, ilustrujące wzrost organizacji C.T.O. i K.R. w ciągu ub. roku, to widzimy, że wzrosła ona na siłę, że zwiększyła się liczba członków, grupujących się w szeregach dobrowolnej organizacji rolniczej. I tak w ciągu roku ilość Kółek Rolniczych wzrosła o 23,4 proc, a liczba członków w tych Kółkach o 23 proc. Ogólna ilość członków we wszystkich ogniwach organizacyjnych wykazuje przyrost 25 proc. Skoro w dobie tak ciężkiego kryzysu rolniczego wzrasta znacznie liczba członków Kółek Rolniczych, to świadczy o tym, że organizacja kroczy po drodze. Jest rolników nie tylko więcej coraz więcej w organizacji, ale też i lepiej wypełniają swoje obowiązki organizacyjne, co przejawia się chociażby tylko w ilości wykupionych legitymacji członkowskich. Do chwili obecnej posiada legitymacje na rok 1936. Jest to duży wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym, bo ok. 50 proc.

Zapewne zainteresuje członków jak się przedstawiają liczebnie inne organizacje dobrowolne.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu na 1. IV. 36 r. skupiało w swych szeregach 21.200 członków w 537 Kółkach Rolniczych. Legitymacje na r. 1936 posiada przeszło 80 proc. członków.

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych w Poznaniu grupuje 32.892 członków w 717 kółkach.

Śląski Związek Kółek Rolniczych w Katowicach posiada 182 Kółka Rolnicze z 4.274 członkami.

Nie możemy podać danych, dotyczących stanu organizacyjnego **Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego**, gdyż to T-wo nie opublikowało jeszcze swego sprawozdania.

Nadchodzą długie wieczory jesienne i zimowe. Rolnikowi nie wolno przespać tego czasu. Trzeba czytać, trzeba pogłębiać wiedzę rolniczą. Dlatego w domu każdego kółkowiec powinno się znaleźć dobre pismo fachowo-rolnicze.

Z Banku Akceptacyjnego.

Powtarzamy raz jeszcze wiadomość, iż ustalony na dzień 31 października r. b. ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny — jest ostateczny i nie będzie przedłużony. W związku z powyższym dłużnicy-rolnicy, posiadający krótkoterminowe zobowiązania, zaciągnięte przed 1 lipca 1932 r. w instytucjach kredytu zorganizowanego (a więc w bankach, spółdzielniach kredytowych komunalnych kasach oszczędności i t. p.), winni wykorzystać pozostały jeszcze czas i załatwić wszelkie formalności związane z zawarciem układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny, gdyż po 31 października br. układów tych zawieranie nie będzie można.

Jak nam donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, w wypadkach gdyby instytucje wierzycielskie miały dłużnikom-rolnikom odmawiać zawarcia układu konwersyjnego z powodów nieuzasadnionych — będzie przewidziany spe-

cialny termin do zgłaszania odwołań do Komitetu Konwersyjnego o uznanie winy instytucji wierzycielskiej w niedościsłu do skutku układu.

Udaremiony „skok podatkowy wżwyz”

Rolnictwu poznańskiemu i pomorskiemu groziło znaczne podwyższenie podatku dochodowego. Mianowicie Izby Skarbowe w Poznaniu i Grudziądzu wydały okólniki, mocą których znacznie podwyższono stawki ogólne norm średniej dochodowości. Rzecz zrozumiała, na terenie obydwóch województw podniósł się protest przeciwko temu „skokowi podatkowemu wżwyz” a tamtejsze organizacje rolnicze — Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych i Pomorskie Towarzystwo Rolnicze — wystąpiły do Ministerstwa Skarbu z memoriałami, domagając się cofnięcia okólnika, wydanego przez Izby Skarbowe. Ministerstwo Skarbu przychyliło się do memoriału organizacji rolniczych i zarządzenie Izb Skarbowych o podwyższeniu podatku dochodowego cofnięto.

Rozmaitości

W beczce przez Atlantyk rusza niedługo Polak z Ameryki

BUFFALO. Marynarz i weteran z czasów wojny światowej, Polak Biegański, który zamierza przepłynąć przez Atlantyk w specjalnie zbudowanej beczce ukończył budowę tej beczki i na próbę popłynął nią po jeziorze Erie z Buffalo do Cleveland.

Biegański chce jeszcze w tym miesiącu rozpocząć podróż do Europy.

Beczka jego waży trzy i pół tony i zbudowana jest z kepek dębowych trzycalowych, ściśniętych silnymi żelaznymi obręczami.

Nikt na świecie nie zdoła przeszkodzić Włochom w Abisynii.

RZYM. W Addis Abebie odbyły się uroczystości powitalne na cześć ministrów kolonij Lessona i robót publicznych Coccolli — Gigli. W uroczystościach tych uczestniczyły wojska i ludność.

Min. kolonij Lesson z balkonu pałacu rządowego wygłosił do zgromadzonych tłumów mowę, w której oświadczył, że terytoria, które dotychczas jeszcze nie są opanowane przez Włochów na skutek sezonu deszczowego, niebawem będą zajęte.

Nikt na świecie nie może występować w obronie dawnego rządu abisyńskiego, gdyż wojska rasa Tafariego zostały rozbite doszczętnie, a Włochy niosą Abisynii cywilizację i postęp.

Wola Włoch jest niezłomna i żadna siła na świecie nie jest w stanie powstrzymać nieubłagany rozwój dziejów.

Tłumacze powtarzali każde zdanie mowy w językach arabskim i amharyjskim, a głośniki rozstawione na placu ułatwiły tłumom wysłuchanie deklaracji.

Czy jesteś członkiem T. R. P.?